25 CZERWCA 1942 R. Nr 16.



BIULETYN informacyjny małopolski

DAREMNE POKUSY. Akcją Kominternu w Polsce, prowadzona przez PPR i agentów sowieckich, sięga do nowych pomysłów, by wzmocnić nikłe rezultaty dotychczasowej działalności i zyskać przewagę wśród mas. „Narodowy front walki czynnej" — oto hasło, którym kokietuje się poszczególne stronnictwa, podsuwając konieczność łączności i współdziałania z Rosją (nie z Sowietami!). Widocznie agentura sowiecka nie wie, że ofertę „stworzenia wspólnego frontu narodowego" odrzuciły kategorycznie wszystkie ugrupowania polityczne — skoro głupawymi audycjami stacji „im. Kościuszki" próbuje kusić... młodzież wszechpolską, chwali jej zbliżenie do kół socjalistycznych, nawiązuje do dawnej prorosyjskiej orientacji stronnictwa.

Dlaczego Komintern tak późno przypomniał sobie o „froncie narodowym" z Polakami? Ileż to przyjaznych not wymieniono od 1939 r. z germańskim łupieżcą, ile ofiar ponieśli Polacy pod okupacją? Dlaczego równocześnie z tymi hasłami prowadzi się po staremu gwałtowną akcję po wsiach w Lubelszczyźnie przeciw właścicielom ziemskim (burżujom), która spowodowała już sporo napadów rabunkowych? Partyzantka zasilana przez desanty sowieckie nie ma dla nas ani dla frontu wschodniego żadnego strategicznego znaczenia, a powoduje wśród ludności cywilnej rozstrzeliwania idące w setki ludzi..

Musimy w związku z tą zbrodniczą akcją przewidzieć, że Komintern może wydać w nieodpowiednim czasie rozkazy, które nas narażą na nieobliczalne straty w ludziach. Na co? Dla własnej jedynie korzyści. Na co rzucano paczki z amunicją itp. w Kieleckim opatrzone adresami różnych osób z inteligencji, narażając niewinnych na aresztowania i śmierć.

Działalność Kominternu dwulicowa i fałszywa pozostaje wierna swym tradycjom! Wiemy co o niej myśleć!

Dlatego solidarnie i konsekwentnie podle-

gamy jedynie naszemu polskiemu rządowi gen. Sikorskiego w Londynie i jego rozkazom! Żadna wroga propaganda nie może spowodować rozluźnienia naszej dyscypliny moralnej, nie śmie sprowadzić nas na manowce źle zrozumianego „patriotyzmu". Oto nasza odpowiedź na podstępne kuszenia.

„POLSKA ZBAWIŁA ŚWIAT". Liczne komentarze do traktatu anglo-sowieckiego poruszyły żywo w prasie angielskiej przyszłą rolę Polski w Europie. Oto kilka uwag znanego publicysty A. F. Voigta:

„Celem Polski była obrona jej bytu, wszelako jej walka o niepodległość byłaby próżna, gdyby nie dano krajowi dostatecznych warunków obrony. Jeśli ta niepodległość nie będzie oparta na zdrowych podstawach terytorialnych, może nastąpić nowa inwazja, z jednej lub dwu stron naraz. — Intencją Hitlera było zdobyć Rosję przy pomocy Polski, w tym wypadku Polska niezależnie od utraty niepodległości nie byłaby poniosła takich strat, owszem duże znaczenie i zyski. Odmówiła! Po zwycięstwie werdykt historii orzeknie, że Polska zbawiła świat za cenę straszliwą, gdyż z pośród okupacyj najwięcej ucierpiała. Mimo pokus niemieckich, mimo gwałtów okupanta wschodniego — opowiada się znów przy Rosji... Zapewne, Rosja chciałaby mieć zgodę W. Brytanii na taki pokój, któryby ją uczynił panem Europy wschodniej — na co nie może się W. Brytania zgodzić, gdyż byłby on równoznaczny z rozbiorem Polski do granicy okupacyjnej. W interesie W. Brytanii leży Polska nietylko niepodległa, ale i silna, przytem w przyjaznych stosunkach z Rosją.. Anglia musi ze wszystkich sił pomóc Rosji, by wygrała wojnę, a Polsce, by wygrała pokój".

GEN. SIKORSKI MÓWI... Ostatnie swe przemówienie do kraju poświęcił premier zbrodniom i okrucieństwom niemieckim w Polsce, wyliczając, aresztowania, egzekucje, przymusowe wcielanie Polaków do armii w liczbie 70 tys. z Pomorza i 100 tys. ze Śląska. Mówił o służbie budowlanej, która jest zamaskowaną formą wydobycia nowych rezerw ludzkich z roczników od 18 do 60 dla celów wojskowych. Opór, masowa dezercja z tej branki spowodowała już liczne wyroki śmierci. Składając hołd pamięci ofiar, premier zapewnił, że zna te zbrodnie i żadnej nie skreśli z rachuby. Wezwał rodaków do zachowania dyscypliny i karności, oraz utrzymania dotychczasowej nieugiętej postawy, która budzi szacunek całego świata.

Przemawiał również z Londynu min. J. Kwapiński, delegat opieki nad Polakami w Rosji, opowiadając o swych wędrówkach i więzieniach. Przedstawiał charakter ludzi „z tamtej strony", którzy wskutek przebytych cierpień i tęsknoty za ojczyzną, są lepsi, stali się nieugięci jak z granitu. „Wy tam w kraju — zakończył — róbcie wszystko, abyście w decydującej chwili tworzyli jeden zwarty blok. Niech mocarne dłonie chłopów, inteligentów, robotników zespolą się, gdyż z tych skrzyżowanych dłoni powstanie siła, która zadecyduje, że nowa Polska będzie demokratyczną i ludową Polską pokoju i wolności".

KOŚCIUSZKO CZY SUWOROW? Sekcja polska Kominternu uruchomiła specjalną rozgłośnię radiową, nadającą dwa razy dziennie audycje po polsku, zachęcające Polaków do czynnej walki z okupacją hitlerowską. Propaganda ta jest prowadzona dość prymitywnie przez ludzi mało mających wspólnego z polskością i nie szczególnie orientujących się w nastrojach polskich. Mimowoli przypominają się audycje rozgłośni moskiewskiej 1939 r., zachęcające nas do walki z Niemcami i obiecujące na wypadek wojny pomoc Czerwonej Armii. Wiemy jak ta pomoc później wyglądała. Ale wówczas audycje prowadzone były po rosyjsku, bez maskarady na polskość. Bezczelnością i cynizmem jest nadanie moskiewskiej rozgłośni im. Tadeusza Kościuszki. Dlaczego nie Aleksandra Suworowa, którego kult jest od kilku lat szerzony w Czerwonej Armii? Byłoby to daleko właściwsze. Przecież Stalin w swej mowie, wygłoszonej w 24-letnią rocznicę istnienia Czerwonej Armii, powołuje się na „wielkich naszych przodków: Kuźmę Minina, ks. Dymitra Pożarskiego, Aleksandra Suworowa i Michała Kutuzowa", t. j. akurat tych wodzów rosyjskich, którzy walczyli z Polakami. O tym drobnym fakcie historycznym, że Suworow walczył w obronie reakcji przeciwko rewolucji francuskiej i polskiej, że wymordował dziesiątki tysięcy Polaków i Żydów po zdobyciu Pragi, o tym propaganda sowiecka milczy. Dla politruków Suworow nie był marszałkiem carycy Katarzyny — był wodzem ludowym. Ale dla głupich komunistów polskich, których się zawsze podejrzewa o „nacjonalistyczne odchylenie", którzy byli niemile zaskoczeni, gdy w 1940 r. w czysto-polskich wsiach w Łomżyńskim władze sowieckie w szkołach wieszać kazały portrety Suworowa — trzeba było powołać na patrona moskiewskiej propagandy imperialistycznej... Tad. Kościuszkę.

O audycjach tej właśnie rozgłośni ostrzega rząd polski w Londynie, nazywając je głosami judaszów.

WIADOMOŚCI Z POMORZA. Termin ostateczny minął i Pomorze zrobiono oficjalnie niemieckim. Wiemy już jakimi metodami. Jakiż jest ostateczny wynik. Próby rozpaczliwego oporu Polaków zostały zgnębione w sposób niesłychanie bezwzględny i szeregi zesłańców politycznych pomnożyły się. Z nowych „Niemców“ rekrutuje się zaś przede wszystkim nowe — bataliony szturmowe. Zrazu rekrut polski jest ćwiczony w osobnych oddziałach z dwujęzyczną komendą, potem idzie do kadr przeważnie na Pomorze zachodnie. Narazie pobór nie jest jeszcze powszechny, lecz imienny. Powszechna mobilizacja jest spodziewana niedługo. Nowi „Niemcy“ nie podlegający służbie wojskowej, muszą zapisać się do rozmaitych organizacyj partyjnych i mówić po niemiecku. Jak donosi „Gesellige“, Gruppenfuehrer Ivers zdumiony był liczebnością bojówek partyjnych w Grudziądzu, gdy dowiedział się, że to są ci nowi „Niemcy“, palnął do nich mówkę, podkreślając, że partia będzie miała na nich oko. Rodziny polskie zmuszone do „eindeutschung“ nie zostały przez to jeszcze ochronione od przesiedleń i branki na roboty. Wielu ludzi, nawet całe rodziny wysyła się do Rzeszy lub przesiedla się, motywując to koniecznością „przeszkolenia“ ich w nowych obowiązkach obywatelskich. W książeczkach wojskowych rekrutów polskich wpisuje się: „przynależność państwowa niemiecka (Polak)“. Pomorze uległo oficjalnej germanizacji i przymusowej brance do wojska, bo ulec musiało. Zacisnęło zęby i milczy. Czy Niemcy będą mieli jakąś korzyść ze swych nowych „ziomków“ to się pokaże. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że nienawiść do Niemca wzrosła jeszcze po tym akcie gwałtu, jeśli wogóle jeszcze wzrost jej leżał w granicach możliwości ludzkiej.

„WOLNOŚĆ NAUKI I ZAWODU“. Szkoły polskie otrzymały okólnik, zawierający „Wskazówki do wypełniania kart absolwentów“: „W myśl paragr. 2 rozp. o podziale sił roboczych, pośrednictwie pracy, pośrednictwie zawodowym i pośrednictwie miejsc nauki z dnia 20 lutego 1941 r. przygotowanie narybku zawodowego i kierowanie nim należy wyłącznie do urzędu pracy. Oddział pośrednictwa dla młodzieży ma za zadanie kierować młodzież do terminu lub do przyuczenia się odpowiednio do wymagań całej gospodarki. W tym celu oddział pośrednictwa dla młodzieży rejestruje wszystkich absolwentów z uwzględnieniem opinii szkolnej odnośnie do wyników ich pracy, uzdolnień i charakterów. Tylko w ten sposób bowiem będzie mógł urząd pracy przydzielić młodzież do poszczególnych

zawodów odpowiednio do wymagań gospodarki. Celem zebrania odpowiedniego materiału o młodzieży dostarcza urząd pracy rok rocznie odpowiedniej ilości kart dla absolwentów, które wypełnia uczeń, nauczyciel i lekarz szkolny.

Analogię do tego stanowi pismo władz niemieckich, skierowane do kierownictwa Szkoły dla Pomocniczego Personalu Sanitarnego, a pośrednio do wiadomości wszystkich uczniów, że kto pragnie poświęcić się zawodowi lekarskiemu musi wpierw przyczynić się czynnie do zwalczania chorób zakaźnych albo wykazać się pół rokiem pracy fizycznej w Niemczech, albo udziałem w polskiej służbie budowlanej.

O ile druga sprawa ma tylko charakter utrudniania jakichkolwiek studiów o wyższym charakterze, o tyle „karty absolwentów“ jednoczą w sobie politykę rządzenia według swoich planów „narodem niewolników“ i zatrudnianiem ich tylko i wyłącznie według swoich potrzeb oraz szpiclowski system regulowania życia według wzorów wewnętrznych niemieckich. Conajmniej na równi z klasyfikacją zdobytej przez ucznia wiedzy stawia się tam (poufne) uwagi o charakterze i opinię lekarską. Władza ma więcej wiedzieć o członku społeczeństwa, niż on sam o sobie i za pomocą całego aparatu urzędniczego, szkolnego, lekarskiego i t. d., a przede wszystkim arbeitsamtowego kieruje jego krokami.

NAKAZY CHWILI. Wśród coraz cięższych prześladowań i terroru na terenie całej Polski podnosimy się moralnie. Naród nasz nieśmiertelny, nie zginie i zginąć nie może, choć wielu jeszcze życiem przypłaci tę okupację. W ogniu cierpienia spalą się nasze małostkowe wady. Musimy odrodzić się jako nowy typ Polaka. Zwyciężajmy samych siebie! Spełniajmy obowiązki wobec rodaków i ich rodzin, jakby od tego zależało wyzwolenie Polski! Tam gdzie padnie cios śmierci czy aresztowania, spieszyć z natychmiastową pomocą rodzinie. Tam, gdzie zażądają poświęcenia dla spraw w ogólnych — niechaj poczucie obowiązku przezwycięży strach i małoduszność.

— Bojkotujemy nowo otwarty w Krakowie zakład zastawniczy i komisowy. To nowa pułapka na mienie najbiedniejszych, na polskie domy komisowe, na marny zarobek w obrotach starymi rzeczami. „Naród panów“, który zrabował najlepsze dobra całej Europy zabiera się do handlowania starzyzną! Wymowne!

— Bojkotujemy grę na niemieckiej loterii liczbowej i stawiamy sobie za cel uświadamiać każdy swoje środowisko pod tym względem.

Na Zachodzie obie strony znacznie zredukowały działalność lotniczą. Stosunkowo słabe formacje samolotów niemieckich ukazywały się w ciągu ubiegłego tygodnia nad Anglią, nie wyrządzając większych szkód i nie powodując liczniejszych ofiar w ludziach; ogółem zniszczono 20 samolotów nieprzyjacielskich. Lotnictwo brytyjskie było głównie czynne, zarówno za dnia jak i w nocy, nad terenami Francji, Belgii i Holandii. Bombardowania objęły nieprzyjacielskie lotniska, żeglugę przybrzeżną, doki w portach Belgii oraz bazę niemieckich łodzi podwodnych w St. Nazaire. U wybrzeży Holandii zatopiono 2 niemieckie transportowce a 3 poławiacze min conajmniej ciężko uszkodzono. Zatopiono jedną niemiecką łódź podwodną, inna doznała poważnych uszkodzeń i prawdopodobnie również zatonęła. RAF operował trzykrotnie nad terenem Rzeszy w dniach 13, 16 i 20 bm. Akcja obejmowała Nadrenię, Zagłębie Ruhry i miejscowości w północno-zachodnich Niemczech.

W Rosji. Walki o Sewastopol i na odcinku Charkowa trwają z niesłabnącą siłą. Na wąskiej przestrzeni w rejonie Charkowa von Bock zgromadził około 30 dywizyj a pod Sewastopolem Niemcy dysponują 12 dywizjami własnych i rumuńskich wojsk. Twierdza znajduje się pod nieustannym obstrzałem najcięższej artylerii, samoloty pikujące dzień i noc bombardują obrońców. Ludności Sewastopola rozdano broń i przeszkolono w walce z desantami z powietrza. Mimo wspaniałej obrony Moskwa ocenia sytuację jako b. poważną i przyznaje, że Niemcom udało się przeniknąć do wewnętrznych linii obronnych. Na odcinku Charkowa obustronne ataki i kontrataki z poparciem dużej ilości artylerii, broni pancernej i lotnictwa. Również ożywił się front w rejonie Wołchowa.

Morze Śródziemne. Dwa konwoje angielskie, idące do Malty i Tobruku, zostały zaatakowane przez samoloty i jednostki morskie nieprzyjaciela. W wyniku 48 godzinnej bitwy zatopiono nieprzyjacielowi 1 krążownik o wyporności 10.000 ton i conajmniej 2 kontrtorpedowce. Dalekosiężne amerykańskie bombowce zbombardowały i uszkodziły 2 dalsze krążowniki i 2 kontrtorpedowce.

W Libii mamy do zanotowania wyraźne niepowodzenie Anglików. Wbrew uzasadnionym oczekiwaniom Tobruk padł w niedzielę o godz. 7 rano. Zgromadziwszy ulubioną metodą większość swoich sił na bardzo wąskim odcinku, Rommel zdobył twierdzę w krótkim lecz gwałtownym ataku, poprzedzonym ciężkim bombardowaniem. Zapasy amunicji zdołano znisz-

czyć, jak również magazyny ze sprzętem wojennym. 4-ry naładowane okręty zaopatrujące, znajdujące się w porcie, zdołały odpłynąć.

W Chinach terenem głównych walk jest pogranicze prowincji Cze-Kiang i Kiang Si. Stosując taktykę atakowania flanków, Chińczycy odnieśli szereg sukcesów, odbierając z rąk przeciwnika conajmniej 10 miast między innymi Czang-Sza i Nan-Czang.

Na Pacyfiku lotnictwo sprzymierzonych poddało ciężkiemu bombardowaniu bazy i lotniska japońskie w Rabaul, Salamaura, Leeh, Coepang i Akyab. Nieprzyjaciel dokonał nalotów na porty Darwin i Moresby. Na terenie Pacyfiku zestrzelono 11 maszyn nieprzyjacielskich z własną stratą 5. Waszyngton podał do wiadomości wysokość japońskich strat w bitwach u wysp Aleuckich. Samoloty i flota amerykańska zatopiły: 3 krążowniki, 1 kontrtorpedowiec i 1 okręt przeciwlotniczy. W innym miejscu na płn. Pacyfiku amerykańskie samoloty torpedowe zatopiły 1 japoński krążownik i uszkodziły lotniskowiec. Obecnie lotnictwo amerykańskie zajęte jest systematycznym bombardowaniem oddziałów japońskiah, które wylądowały na zachodnich wyspach aleuckich.

W dziedzinie wydarzeń politycznych powszechną uwagę zwraca, odbywająca się do tej chwili, konferencja waszyngtońzka między prez. Rooseveltem i prem. Churchilem, w której biorą udział najwyżsi przedstawiciele wojska oraz specjaliści z różnych dziedzin. Krótki urzędowy komunikat, wydany we wtorek, stwierdza, że głównym tematem narad była sprawa najszybszej koncentracji wszystkich sił i zasobów do walki z wspólnym wrogim. Harry Hopkins oświadczył, w związku z konferencją, że zmotoryzowana, doskonale uzbrojona 8 milionowa armia amerykańska przyczyni się nie tylko do utworzenia drugiego frontu, ale trzeciego i czwartego, jeśli zajdzie potrzeba.

RÓŻNE. — Wyścig morderców. Akty odwetu Niemców na ludności cywilnej w Lubelszczyźnie rywalizują z... karami dywersantów sowieckich za niewykonywanie ich zarządzeń. Oto za spalenie w czasie walk koło wsi Cyców samochodu pancernego, rozstrzelano kilkudziesięciu chłopów. Nawet zameldowanie pojawienia się dywersantów, nie chroni od pomsty na bezbronnych, choć Niemcy zdają sobie sprawę, że „pomoc" dawana partyzantce jest wymuszona z bronią w ręku. „Granatowa" policja i różni „urzędnicy" są używani przez okupanta jako narzędzie do prześladowania ludności. Równocześnie rozwija się zwykły bandytyzm.

Z dni terroru. W Ostrowiu Mazow. 26 maja dokonano masowych aresztowań i rewizyj, wśród naszej ludności, przyczem kilka osób zostało zabitych. — W Golubiu wskutek poranienia mundurowego policjanta przez umysłowo chorego — aresztowano wpierw 10 Polaków, z tych 8 miu uciekło, 2 zatłuczono kolbami, dalszych 10 aresztowano i 20-tu powieszono na rynku. Razem 32 ofiar „zbiorowej odpowiedzialności". — W Lipnie za zabicie policjanta powieszono 20 Polaków. W Święcianach 19 maja zabili dywersanci sowieccy 3 Niemców. Aresztowano około 3 tys. osób a rozstrzelano 400. W tych aktach zbrodni uczestniczyli pijani szaulisi, którzy na ulicach miasta dokonywali niewypowiedzianych aktów gwałtu (kopania na śmierć, obcinania uszu i t. p.).

— Do robót. W pierwszym kwartule b. r. z całego Gen. Gub. wywieziono na roboty do Rzeszy 84 tys. ludzi, z których trzy czwarte skierowano do rolnictwa. Nie liczy się w tym robotników zakładów zbrojeniowych przeniesionych do Rzeszy, przyczem, wedle instrukcji 10 do 15 procent załogi winna każda fabryka przenieść do Niemiec. Wyniki tej branki widocznie nie były zadowalające, skoro celem najnowszych łapanek w Krakowie i Warszawie jest również wywóz na roboty. W Rzeszy brak wielu jeszcze rąk do pracy.

— Konferencja. Przedstawiciele RGO wraz z jej prezesem byli zaproszeni 19 bm. na Wawel przez Franka. Mówiono o zwiększeniu budżetu na cele charytatywne, o utrudnianiu akcji w terenie przez miejscowych starostów. Oba te dezyderaty mają widoki pomyślnego załatwienia, natomiast o łapankach i przygnębionym nastroju ludności gub. Frank nie chciał wiedzieć. Żadnych aluzyj do spraw polityki ogólnej nie było, z drugiej strony złagodzenie kursu wobec Polaków, jak widać z nastrojów — nie jest przewidziane.

Potwierdzamy odbiór: Kommandos 70, M. K. „Suen" 10, Warszawiak 20, Lis-Ort 20, M. K. 10, ZZZ 10, Jan 30, Przyjaciel Hitlera 80, „Upominek imieninowy" I. M. 50 zł.

Pamiętajcie o Funduszu Prasowym, bo pismo nasze z niego tylko czerpie dochody, potrzebne na wydatki związane z wydawnictwem. — Złóż datek na Fundusz specjalny a ulżysz doli znękanej rodzinie aresztowanego.